

Kolejna runda we wrześniu.

Opisywany już kilkakrotnie na naszych łamach protest przeciwko projektowi miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Bodzów - Kostrze trwa. Pod pismem protestacyjnym podpisało się ponad czterysta osób.

Opracowany przez Biuro Planowania Przestrzennego plan przewiduje na 90 procentach objętego nim obszaru - Bodzów, Kostrze, Pychowice, Skotniki - tereny zielone (m. in. parki i ogród botaniczny), a także pola golfowe i korty tenisowe wraz z infrastrukturą.

Takie przeznaczenie terenu budzi gorący sprzeciw mieszkańców, w większości będących od pokoleń właścicielami gruntów. Liczyli oni bowiem na możliwość przekształcenia swoich działek ze statusu rolnego na budowlany. Tymczasem w planie pod budownictwo przewidziano zaledwie 10 proc. rozpatrywanego obszaru. Toteż mieszkańcy powołali komitet protestacyjny i rozpoczęli zbieranie podpisów pod pismem skierowanym do prezydenta miasta Jacka Majchrowskiego. Swoje podpisy pod protestem złożyło ponad czterysta osób. Inną formą walki z planem było składanie w miejskim Biurze Planowania Przestrzennego wniosków o jego zmianę. - Wniosków były setki, ogromne ilości, w pewnym momencie sami przestaliśmy nad tym panować. Wszystkie zawierały postulat przekształcenia działek z rolnych na budowlane - mówi przewodniczący komitetu protestacyjnego (Rady Mieszkańców) Józef Krok. Protest poparła także Rada Dzielnicy VIII. Dzielnicowa komisja planowania przestrzennego przygotowała projekt uchwały negatywnie opiniujący plan. W ośmiu punktach radni sformułowali krytyczne uwagi. Zarzucali m. in. rażące naruszenie proporcji między terenami przeznaczonymi pod zielen i pod zabudowę mieszkaniową, zaplanowanie parków i terenów zielonych na prywatnych gruntach, brak planu finansowego zabezpieczającego środki na wykup tych terenów oraz pozbawienie dużej liczby mieszkańców możliwości wzięcia udziału w publicznej dyskusji nad planem. Ważny był zdecydowany i jednomyślny protest społeczności Bodzowa, Kostrza, Pychowic i Skotnik. Podczas ubiegłotygodniowego głosowania rada ogromną większością głosów przyjęła uchwałę (jedna osoba wstrzymała się od głosu, nikt nie był za).

Głos w sprawie planu zabrali także krakowscy ekolodzy. Ich zdaniem przeciwnikiem projektu jest tylko część mieszkańców, a mianowicie ci, którzy mają w tym interes finansowy.

- Do Towarzystwa na rzecz Ochrony Przyrody zgłaszają się mieszkańcy proszący o obronę planu, który - chociaż nie jest optymalny - stanowi jedyną szansę na ochronę tego wartościowego przyrodniczo, krajobrazowo i kulturowo terenu - mówi Mariusz Waszkiewicz, prezes TnrOP.

Według niego Kostrze i Bodzów to tereny wyjątkowo cenne przyrodniczo. Występują tam gatunki roślin rzadkich, chronionych prawem krajowym i unijnym: kosaciec syberyjski, pełnik europejski, goździk pyszny, goryczka wąskolistna, groszek błotny, storczyk krwisty, turzyca duwała, kruszczyk błotny. Spotkać można także chronione zwierzęta, np. ptaki - derkacza i dzierzbę gąsiora (oba są zagrożone wyginięciem w skali europejskiej). Pojawiają się też wyjątkowo cenne motyle - modraszki. Z tych względów Instytut Nauk o Środowisku Uniwersytetu Jagiellońskiego zgłosił łąki w Kostrzu do systemu Natura 2000. Towarzystwo na rzecz Ochrony Przyrody opracowało uwagi do projektu planu. Są one popierane przez przyrodników, organizacje ekologiczne i zwolenników ochrony Kostrza i Bodzowa. Tymczasem mieszkańcy skupieni w Komitecie protestacyjnym nie zamierzają się poddawać.

- Będziemy rozsyłać protest do wszystkich: do prezydenta miasta, wojewody, myślimy też o napisaniu listu do Zbigniewa Ziobry i Jana Rokity - zapowiada Halina Kossowska, sekretarz Rady Mieszkańców.

W ciągu najbliższych 21 dni uwagi zgłoszone do planu rozpatrzy prezydent. Następnie trafi on pod obrady Rady Miasta Krakowa. Ma to nastąpić pod koniec września.

(PS)